

Wojciech Skóra

Działalność Ukraińców w Prusach Wschodnich w świetle raportu placówki wywiadu polskiego w Królewcu z 1925 roku

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 195-213

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Skóra

Działalność Ukraińców w Prusach Wschodnich w świetle raportu placówki wywiadu polskiego w Królewcu z 1925 roku

Intensywna działalność wywiadu II Rzeczypospolitej w Prusach Wschodnich nie została dotychczas w szerszym zakresie opisana w polskiej historiografii. Stanowi to duży kontrast w porównaniu z opracowaniami poświęconymi innemu terytorium przygranicznym ówczesnej Polski¹. Dotyczy to również wydawnictw źródłowych². Przyczyną z całą pewnością nie jest brak bazy źródłowej. Dokumenty dotyczące prac wywiadu przygranicznego (płytkiego) na terenie prowincji Ostpreussen, przechowywane w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie (CAW) oraz w Archiwum Państwowym w Gdańsku, są wystarczająco treściwe, by stanowić podstawę do obszernej monografii. Wydaje się, że już same działania polskich służb specjalnych w okresie plebiscytów mogą być podstawą do interesującego opracowania³. Powyższe uwagi nie oznaczają oczywiście, że problematyki tej w ogóle nie poruszano. Przede wszystkim należy wymienić pionierski artykuł Leszka Gondka, ograniczony jednak do okresu III Rzeszy⁴. Informacje o działalności polskiego wywiadu w Prusach Wschodnich można też odnaleźć w pracach Andrzeja Misiuka, Henryka Ćwięka i Aleksandra Woźnego.

Prowincja Prusy Wschodnie niemal od powstania II Rzeczypospolitej była terenem ożywionej działalności polskiego wywiadu wojskowego. Przyczyny były oczywiste. Prusy Wschodnie, będące siedzibą I okręgu wojskowego Reichswehry (Wehrkreis I), nie tylko stanowiły zagrożenie dla Pomorza Gdańskiego, ale i dla Warszawy, którą dzieliło od granicy zaledwie 120 kilometrów⁵. Stanowiły też pomost do ZSRR, co jak pokazały wydarzenia wojny

1 Z nowszych publikacji należy wymienić: A. Peptoński, *Wywiad polski na ZSRR 1921—1939*, Warszawa 1996; H. Ćwięk, *Zwalczanie niemieckich służb specjalnych na ziemiach zachodnich i północnych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998; A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933—1939*, Warszawa 2000; E. Długajczyk, *Polski wywiad na Górnym Śląsku 1919—1922*, Katowice 2001; M. Jabłonowski, J. Prochwicz, *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza 1924—1939*, Warszawa 2003/2004.

2 K. Badziak, G. Matwiejew, P. Samuś, „Powstanie” na Zaolziu w 1938 r. *Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1997; P. Samuś, K. Badziak, G. Matwiejew, *Akcja „Łom”. Polskie działania dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego*, Warszawa 1998.

3 Wskazuje na to zbiór dokumentów: *Plebiscyty na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 roku. Wybór źródeł*, wydali P. Stawecki i W. Wrzesiński, Olsztyn 1986. W oparciu o dokumenty podobnej proveniencji w odniesieniu do Górnego Śląska powstała interesująca praca: Z. Zarzycka, *Polskie działania specjalne na Górnym Śląsku 1919—1921*, Warszawa 1989.

4 L. Gondek, *Działalność wywiadu polskiego w Prusach Wschodnich (1934—1939)*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1978, nr 4.

5 Ta jedna z najsłabiej zaludnionych prowincji Prus była rzeczywiście „wschodnim bastionem militarnym” Niemiec. Stacjonowała tam jedna z siedmiu dywizji Reichswehry, składająca się z trzech pułków piechoty (Infanterieregiment), batalionu saperów (Pionierbataillon) i pułku artylerii (Artillerieregiment) oraz dwóch pułków kawalerii (Reiterregiment) z I dywizji kawalerii (Kavalleriedivision) (dane z 1932 r.) — G. Tessin, *Deutsche Verbände*

polsko-bolszewickiej, stanowiło realne niebezpieczeństwo komunikowania się wrogów Rzeczypospolitej. Od 1924 r. polskie dowództwo obowiązywał plan wojny z Niemcami (tzw. plan Focha), w którym przewidywano, iż w przypadku równoczesnej wojny Rzeszy z Francją i Polską główne polskie uderzenie miało być skierowane na Prusy Wschodnie i (ewentualnie) na Litwę⁶. Był to też teren nieustającej „walki o dusze” tych mieszkańców Warmii, Mazur i Powiśla, którzy mieli polskie korzenie. Dla władz niemieckich była to „twierdza”, dla polskich „oścień”, tkwiący niebezpiecznie blisko centrum kraju. Niemieckie służby specjalne znały te uwarunkowania równie dobrze jak polskie. W Królewcu została ulokowana najsilniejsza z dziesięciu ekspozytur niemieckiego wywiadu wojskowego (Abwehrstelle-Ost)⁷. Nie może więc dziwić, że polskiej działalności szpiegowskiej towarzyszyły rozbudowane — i nierzadko skuteczne — akcje niemieckiego kontrwywiadu, do których włączyło się wiele lokalnych instytucji i organizacji.

W rozpracowywaniu Prus Wschodnich przez polski wywiad lata dwudzieste stanowią dość wyraźnie wyodrębniony okres⁸. W lutym 1920 r. na terenach plebiscytowych rozpoczęto tworzenie struktur Straży Mazurskiej, tajnej organizacji opierającej się na oficerach polskich, którym zlecano m.in. zadania wywiadowcze⁹. Miesiąc później w Gdańsku i Grudziądzu utworzono ekspozytury wywiadowcze, podlegające bezpośrednio ówczesnej centrali polskiego wywiadu, czyli Oddziałowi II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (NDWP)¹⁰. Ekspozytura gdańska została zakonspirowana w strukturach Komisarjatu Generalnego RP jako część Departamentu (potem Wydziału) Wojskowego. Obu placówkom zlecono przede wszystkim rozpracowanie terenu Prus Wschodnich. W marcu i kwietniu tego roku w Królewcu, Olsztynie i Kwidzynie rozpoczęły działalność polskie placówki konsularne. Jednym z nieoficjalnych zadań urzędników tam zatrudnionych było prowadzenie działań szpiegowskich. W lutym 1921 r. zlikwidowano ekspozyturę w Grudziądzu. Jej zadania w Prusach Wschodnich (i część personelu) przekazano ekspozyturze w Gdańsku. Przez następne cztery lata placówka wywiadu w Gdańsku — nosząca nazwę Ekspozytura nr 2 Oddziału II Sztabu Generalnego — była centrum polskiego wywiadu, działającego na tym terenie. Utworzono wówczas posterunki oficerskie w Królewcu i Olsztynie, obydwie zakonspirowane w strukturach polskich konsulatów. Reorganizacja przeprowadzona w 1925 r. ponownie rozdzieliła zadania wywiadowcze między dwie ekspozytury. Placówce w Gdańsku, noszącej od tego roku oznaczenie „Ekspozytura nr 7” (i kryptonim „Big”), polecono nadal rozpracowywać

und Truppen 1918—1939. Altes Heer, Freiwilligenverbände, Reichswehr, Heer, Luftwaffe, Landespolizei, Osnabrück 1974, passim. Był to również teren silnie ufortyfikowany, zob.: W. Łach, Wpływ fortyfikacji Prus Wschodnich na operacje wojenne I i II wojny światowej, Warszawa 1994.

6 M. Zgórnjak, *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna 1938—1939*, Kraków 1993, s. 247.

7 H. Kopczyk, *Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu 1920—1933*, Gdańsk 1970, s. 147.

8 Nie oznacza to, że w 1919 r. nie prowadzono na terenie Prus Wschodnich rozpoznania. Do listopada tego roku zadania wywiadowcze w rejencji królewieckiej prowadziła Ekspozytura Biura Wywiadowczego Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego w Mławie, kierowana przez ppor. Sylwestra Trojanowskiego. 1 XI 1919 r. ekspozyturę w Mławie podporządkowano Biuru II Dowództwa Frontu Pomorskiego. Na jej czele stanął ppor. Janusz Rudnicki. Podlegało mu sześć grup wywiadowczych, liczących od trzech do jedenastu osób. Aż cztery z nich operowały na terenie Prus Wschodnich. W Królewcu ekspozytura w Mławie posiadała dwóch wywiadowców. Ich zadaniem była obserwacja transportów i magazynów wojskowych. Ekspozytura współpracowała też blisko z Komitetem Mazurskim w Warszawie, redakcją „Gazety Olsztyńskiej” i redakcją „Mazura” — Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Front Pomorski, sygn. I.310.10.45, Pismo Ekspozytury II Biura Frontu Pomorskiego w Mławie do dowództwa Frontu Pomorskiego z 8 XI 1919 r.

9 W. Wrzesiński, *Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiślu w roku 1920*, Olsztyn 1974, s. 169.

10 W. Skóra, *Działalność ekspozytury polskiego wywiadu w Grudziądzu w latach 1920—1921*, *Zapiski Historyczne* 2003, z. 4, s. 93.

Wehrkreis I, ale tylko jako uzupełnienie prac kierowanych z Warszawy¹¹. Nazwę „Ekspozytura nr 2” nadano dotychczasowej placówce wywiadowczej „Narew”, mającej centralę w stolicy. Głównym zadaniem warszawskiej ekspozytury było rozpoznanie militarne południowych obszarów Prus Wschodnich oraz obserwacja niemieckich kontaktów wojskowych z Litwą i ZSRR. W tym celu dysponowała ona posterunkami oficerskimi w Grudziądzu i Białymstoku¹². Okres dwutorowości w rozpracowywaniu Prus Wschodnich zakończył się na początku 1930 r., gdy utworzono Ekspozyturę nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego w Bydgoszczy¹³. Przed wybuchem II wojny światowej była to największa terenowa placówka wywiadu w Polsce. Do jej zadań należało m.in. rozpoznanie Wehrkreis I.

Prezentowany dokument jest jednym z wielu raportów stanowiących spuściznę polskiej placówki wywiadowczej w Królewcu. Zasluguje on na uwagę z dwóch powodów. Napisał go por. Marian Skorupa w lutym 1925 r., na podstawie informacji agenta narodowości ukraińskiej, blisko związanego z działaczami nacjonalistycznymi. Wynikało z niego, że w Królewcu intensywnie działa ekspozytura Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO), zaś w Pasłęku pod nadzorem niemieckim powstał obóz dla „Ukraińców i dezertersów polskich”, których szkolono w celach dywersyjno-wywiadowczych. Ten i następne raporty o UWO były tak ważne, że jesienią 1925 r. kierownictwo Oddziału II uznało sprawy emigracji ukraińskiej w Prusach Wschodnich za priorytetowe w działalności polskiego wywiadu na tym terenie. Zaskakujące jest, że działalność UWO w Prusach Wschodnich nie była dotychczas szerzej omawiana w polskiej historiografii¹⁴. Drugi powód jest ogólniejszej natury. Przez pryzmat tego dokumentu można przeanalizować metody działalności jednej z ważniejszych i ciekawszych placówek polskiego wywiadu w Republice Weimarskiej. Jest to więc przyczynek do opisanie większego zjawiska, jakim była działalność polskiego wywiadu na terenie północno-wschodnich Niemiec. Oficerowie rezydujący w Królewcu do 1930 r. byli bowiem częścią siatki wywiadowczej utworzonej w Prusach Wschodnich przez pracowników gdańskiej ekspozytury Oddziału II, o której w literaturze przedmiotu można znaleźć jedynie nieliczne wzmianki¹⁵. Decyzje o kierunkach prac wywiadowczych w Królewcu zapadały w pilnie

11 Pod koniec dekady posiadała ona sześć terenowych posterunków oficerskich, z których połowa rozpracowywała teren Prus Wschodnich. Były one ulokowane w Mławie, Tczewie i Królewcu.

12 W późniejszych latach liczba i rozmieszczenie posterunków oficerskich ulegały zmianom. Zadaniem Ekspozytury nr 2 w czasie pokoju było przygotowanie aparatu wywiadowczego do zadań „stanu zagrożenia”. Realizowano to poprzez rozbudowę sieci agentów, posterunków oficerskich oraz współpracę z Policją Państwową, Strażą Celną i Strażą Leśną. Teren działania warszawskiej ekspozytury leżał między wschodnią granicą Prus Wschodnich a zachodnią granicą Wolnego Miasta Gdańska. W 1925 r. personel ekspozytury składał się z dwóch oficerów pracujących w Warszawie, czterech oficerów w placówkach przygranicznych oraz dziewięciu podporządkowanych im agentów — CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.5380, Dokument „Plan poszukiwania wiadomości na wypadek osłony S 26/27” z 31 XII 1925 r.

13 Określenie „dwutorowość” zostało tu użyte w odniesieniu do prac podejmowanych na terenie Prus Wschodnich przez krajowe ekspozytury Oddziału II („Big” nie był uznawany za placówkę działającą za granicą). W dalszym ciągu jednak informacje dotyczące Wehrkreis I napływały do centrali wywiadu z różnych źródeł, np. z placówki o kryptonimie „Bombaj”, zakonspirowanej w Konsulacie RP w Szczecinie. Dużą część agentów „Bombaju” zbierała informację na terenie Prus Wschodnich, zob. W. Skóra, *Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Szczecinie w latach 1925—1939. Powstanie i działalność*, Słupsk 2001, ss. 243—245.

14 W pracy R. Torzeckiego, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy (1933—1945)*, Warszawa 1972 są tylko pojedyncze wzmianki o działalności Ukraińców na terenie Prus Wschodnich. To samo dotyczy opracowań: W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Zeszyty Historyczne 1973; R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929—1939. Geneza, struktura, program, ideologia*, Lublin 2003.

15 W opracowaniach Leszka Gondka, Henryka Kopczyka, Władysława Kozaczuka, Andrzeja Peplńskiego, Henryka Cwięka, Włodzimierza Jastrzębskiego, Aleksandra Woźnego, Piotra Mickiewicza i Tomasza Grabarczyka można odnaleźć jedynie pojedyncze zdania o gdańskiej ekspozyturze wywiadu w latach dwudziestych.

strzeżonych pokojach komisariatu generalnego w Gdańsku. Tam też w latach dwudziestych gromadzono materiały szpiegowskie napływające z całych Prus Wschodnich. Z tego powodu omawiany dokument, będący fragmentem tej spuścizny, jest przechowywany w Archiwum Państwowym w Gdańsku, w zespole „Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku”. Wiele dokumentów dotyczących wywiadu polskiego w Prusach Wschodnich można również odnaleźć w CAW, w zespole „Oddział II Sztabu Głównego”, jednak w odniesieniu do lat dwudziestych zasadnicze akta są przechowywane w Gdańsku.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości polski wywiad przygraniczny opierał się na ekspozyturach krajowych, z których wysyłano wywiadowców do sąsiednich państw. W poważnym odsetku nie byli to zawodowi wojskowi, lecz osoby cywilne, działające z pobudek patriotycznych lub skuszone stosunkowo wysokimi zarobkami. Zdobywały one bieżące informacje o dyslokacji obcych wojsk, umocnieniach i nastrojach ludności. Ich działania były nierzadko amatorskie i obce kontrwywiady często likwidowały całe grupy wywiadowców. Wywiad polski był jednak organizowany od podstaw i na więcej nie można było liczyć, zwłaszcza w kontekście ogromnego wysiłku, jakim była wojna na wschodzie. W latach 1920—1921 na terenie rejencji królewieckiej i w samym Królewcu działało kilku agentów polskiego wywiadu. Podlegali oni dwóm ośrodkom. Pod kierownictwem kpt. Aleksandra Naganowskiego, szefa ekspozytury w Grudziądzu, działała grupa o kryptonimie „146”, w której skład wchodziło dziesięciu wywiadowców. Latem 1920 r. prowadzili oni rozpoznanie na terenie pierwszej brygady Reichswehry i komendantury twierdzy w Królewcu (Festungskommandantur Königsberg). Niemal bezpośrednio po zakończeniu działań zbrojnych w wojnie polsko-bolszewickiej w Oddziale II NDWP wyraźnie zmalało zainteresowanie Prusami Wschodnimi. W grudniu 1920 r. działała tam grupa „225”, złożona już tylko z ośmiu wywiadowców¹⁶. Po likwidacji ekspozytury w Grudziądzu rozpoznanie tych terenów na krótko w ogóle nie było prowadzone. Dopiero wiosną 1921 r. w rejencji królewieckiej rozpoczęły działalność cztery agenci związani z ekspozyturą w Gdańsku. W samym Królewcu informacje zbierali Alfred Russ, noszący pseudonim operacyjny „Holz” (w dokumentach wywiadowczych określano go numerem „55”) oraz Mieczysław Pogorzelski, późniejszy stały rezydent Oddziału II i pracownik polskiego konsulatu w tym mieście¹⁷.

W miarę wygasania konfliktów granicznych i wprowadzania w armii struktur pokojowych przed wywiadem stawiano zadania znacznie bardziej rozbudowane aniżeli proste zlokalizowanie sił przeciwnika. Wymagało to zastosowania nowych metod i znacznie lepiej przygotowanych pracowników. Dlatego bezpośrednio po likwidacji NDWP w Oddziale II Sztabu Generalnego rozpoczęto przygotowania do skierowania za granicę nielicznych, ale dobrze przeszkolonych i stałych rezydentów. Niemal od początku ten typ wywiadu został organizacyjnie sprzęgnięty ze służbą konsularną. Było to rozwiązanie podyktowane oszczędnością i dbałością o bezpieczeństwo rezydentów. Do szczególnie bliskiej współpracy wywiadu z placówkami MSZ doszło w Rzeszy, gdzie Polska dzięki postanowieniom traktatu wersalskiego mogła uruchamiać konsulaty bez zgody władz niemieckich. W 1922 r. działało tam piętnaście polskich urzędów konsularnych różnej rangi, w tym aż pięć w Prusach Wschodnich. Wtedy też przedstawiciele Oddziału II rozpoczęli negocjacje z kierownictwem

16 CAW, Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, sygn. 1.301.8.337, Raport organizacyjny Ekspozytury Oddziału II NDWP z Grudziądza za okres 5 XI — 5 XII 1920 r.

17 Za dostarczenie informacji z terenu rejencji królewieckiej otrzymał w grudniu 1921 r. 20 tys. marek niemieckich — Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: AP Gdańsk), Komisarz Generalny RP w Gdańsku (dalej: KGRPG), sygn. 1657, Spis agentów Ekspozytury nr 2 Oddziału II w Gdańsku z 9 XII 1921 r.

MSZ, podczas których uzgadniano warunki ulokowania oficerów wywiadu w strukturach konsularnych. Jedno z pierwszych spotkań dotyczyło urzędu w Królewcu.

W listopadzie 1921 r. oficerowie Wydziału Wywiadowczego Oddziału II odbyli konferencję z Kazimierzem Olszewskim, naczelnikiem Wydziału Informacyjnego Departamentu Politycznego MSZ, który odpowiadał w resorcie spraw zagranicznych za kontakty z wywiadem. Ustalono wówczas warunki zatrudnienia pracownika Oddziału II w Konsulacie RP w Królewcu. W podpisanej umowie przewidziano, że oficer wysłany w charakterze rezydenta pod względem formalnym będzie urzędnikiem konsulatu, podlegającym regulaminowi służbowemu MSZ. Pobory i fundusz dyspozycyjny na działalność wywiadowczą miał pobierać z kasy Oddziału II. Instrukcje działalności szpiegowskiej również miały nadchodzić z tego źródła. Przewidziano, że zdobyte materiały wywiadowcze będą dzielone „pomiędzy sztab i konsulat”. W zamian MSZ zobowiązało się dostarczać rezydentowi wszystkich niezbędnych dokumentów i paszportów służbowych. W interesujący sposób określono zakres prac konsularnych nowego „urzędnika”. W umowie czytamy: „Konsulat nie obarcza oficera rezydenta żadnymi zbędnymi pracami, dając mu jedynie tyle do roboty, aby na zewnątrz zachować pozór formalnego minimum”¹⁸. Ulokowanie oficera wywiadu w Prusach Wschodnich było wówczas sprawą palącą, gdyż 16 listopada 1921 r. Królewiec opuścił konsul generalny Stanisław Srokowski, będący dotychczas podporą w rozpoznaniu wywiadowczym północnych obszarów Prus Wschodnich. Żądały tego władze niemieckie, dla których działalność szpiegowska konsula nie była tajemnicą¹⁹.

W połowie 1922 r. w Oddziale II podjęto decyzję, że rezydenci wywiadu w Prusach Wschodnich będą podporządkowani służbowo i operacyjnie kierownictwu ekspozytury w Gdańsku. Przemawiała za tym nie tylko bliskość terytorialna, ale i ułatwienia komunikacyjne. Granice gdańsko-niemiecka i gdańsko-polska były znacznie łatwiejsze do przekroczenia aniżeli polsko-niemiecka. Tego samego roku podpisano tzw. umowę zasadniczą między resortem spraw zagranicznych a Ministerstwem Spraw Wojskowych, w której określono status rezydentów w placówkach MSZ oraz prawa i obowiązki obydwu stron²⁰. Stanowiła ona rozwinięcie umowy z listopada 1921 r., lecz zasadnicze założenia nie uległy zmianie. Długo trwające rokowania i tak nie zapobiegły nieporozumieniom towarzyszącym rzeczywistemu zatrudnianiu rezydentów w konsulatach. Początkowo niektórzy konsulowie niechętnie przyjmowali pracowników Oddziału II w swoich urzędach. Taki przypadek wydarzył się w Królewcu.

Po wyjeździe z Królewca konsula generalnego Srokowskiego zadania wywiadowcze wykonywał przez krótki okres sekretarz konsularny dr Filip Zawada. Miał do tego przygotowanie, ponieważ był majorem rezerwy. Był to jednak okres przejściowy²¹. Centrala

18 AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1146, Pismo szefa Oddziału II, pplk. dypl. Ignacego Matuszewskiego, do Ekspozytury nr 2 Oddziału II w Gdańsku z 25 XI 1921 r.

19 Konsul generalny Srokowski kierował placówką w Królewcu od 24 IV 1920 r. Niemal od początku swego urzędowania opłacał on informatorów z terenu Prus Wschodnich i utrzymywał ożywione kontakty z gdańską ekspozyturą polskiego wywiadu. Niektórych wywiadowców (np. P. Heynego) zatrudniał jako urzędników konsularnych, by zapewnić im bezpieczniejsze wykonywanie zadań szpiegowskich. W okresie, gdy urzędem w Królewcu kierował S. Srokowski, co dwa tygodnie wysyłano do centrali MSZ, gdańskiej ekspozytury wywiadu, Poselstwa RP w Berlinie i Sztabu Generalnego opracowania zbiorcze poświęcone sytuacji w Prusach Wschodnich, zatytułowane „raporty wywiadowczo-informacyjne” — AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1136, List konsula generalnego Srokowskiego do kierownika gdańskiej ekspozytury Oddziału II NDWP, rtm. Karola Dubicza, z 14 XII 1920 r.

20 Omówienie tej umowy: W. Skóra, *Współdziałanie służby konsularnej II Rzeczypospolitej z wywiadem wojskowym*, Dzieje Najnowsze 2004, z. 1, s. 32.

21 Dr F. Zawada już w 1922 r. został kierownikiem placówki konsularnej w Elku. Pracował tam do września 1924 r., blisko współpracując z gdańską ekspozyturą polskiego wywiadu.

MSZ niechętnie akceptowała rozbudowaną działalność szpiegowską etatowych urzędników konsularnych, gdyż wiązało się to ze zbyt dużym ryzykiem kompromitacji placówki. W połowie 1922 r. naczelnik K. Olszewski zażądał od ówczesnego kierownika konsulatu w Królewcu Eugeniusza Rozwadowskiego, aby przyjął do pracy nowego urzędnika kontraktowego. Chodziło o Mieczysława Pogorzelskiego, dotychczas zatrudnionego w Departamencie Wojskowym Komisarjatu Generalnego RP w Gdańsku. W rzeczywistości był on cywilnym pracownikiem gdańskiej ekspozytury wywiadu, gdzie jako referent polityczny zajmował się ewidencją materiałów zdobytych przez agentów. Konsul generalny Rozwadowski nie ukrywał niechęci do nowego pracownika. Początkowo nie zgodził się na jego żądania płacowe, czym zablokował zatrudnienie go w konsulacie. W korespondencji z centralą MSZ argumentował, że wysoka pensja rezydenta wpłynie „demoralizująco” na pozostałych urzędników. W liście do MSZ z września 1922 r. stwierdził, że „czuje się jedynym przełożonym swoich urzędników” i nie zamierza uwzględniać sugestii płynących z gdańskiej ekspozytury wywiadu²². Następnie zażądał od rezydenta, by podpisał oświadczenie, że będzie przestrzegał „umowy zasadniczej”, zawartej w 1922 r. między MSZ a resortem spraw wojskowych. W Oddziale II wywołało to zniecierpliwienie. Sytuacja w Kłajpedzie zaostrzała się z każdym dniem, a przyszedł rezydent wciąż przebywał w Gdańsku. W efekcie niepokornego konsula przeniesiono do innego urzędu, a M. Pogorzelski rozpoczął pracę w Królewcu w październiku. Nowy kierownik, konsul generalny Zygmunt Merdinger, podchodził do współpracy z wywiadem bardziej kompromisowo. Wkrótce po objęciu urzędu pojechał do Gdańska, gdzie spotkał się z ówczesnym szefem ekspozytury Oddziału II, rotmistrzem Karolem Dubiczem-Pentherem²³. Złożył tam zapewnienie, że podziela „w zupełności” stanowisko Oddziału II co do konieczności lokowania rezydentów w konsulatach. Obiecał też pełne poparcie nowemu „urzędnikowi” pośrednictwo w kontaktach wywiadowczych z francuską misją wojskową w Królewcu oraz przekazanie mu własnych informatorów na terenie Prus Wschodnich²⁴.

M. Pogorzelski działał w Królewcu stosunkowo krótko, bo do maja 1923 r.²⁵ Zaostrzenie sytuacji międzynarodowej na początku tego roku, związane z zajęciem przez wojska francuskie i belgijskie Zagłębia Ruhry oraz wkroczeniem wojsk litewskich do Kłajpedy, wykazały, że placówka wywiadowcza w Królewcu jest bardzo ważna. Jednocześnie kierownictwo Oddziału II podjęło decyzję, że kierownikami placówek oficerskich mogą być jedynie oficerowie służby czynnej²⁶. Oznaczało to konieczność skierowania do Królewca nowego rezydenta. Wybór padł na trzydziestoletniego por. Mariana Skorupę, autora prezentowanego dokumentu.

22 CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.2150, Odpis pisma konsula generalnego Eugeniusza Rozwadowskiego do D VII MSZ z 7 IX 1922 r.

23 K. Dubicz-Penther (1892—1945) był jedną z ciekawszych postaci polskiego wywiadu i MSZ II Rzeczypospolitej. Od 1915 r. służył w Legionach Polskich. W 1919 r. był na krótko attaché wojskowym przy Poselstwie RP w Bernie. Pracownikiem Biura Wywiadowczego Oddziału II NDWP został w październiku 1919 r. Był twórcą i wieloletnim kierownikiem gdańskiej ekspozytury wywiadu (1920—1926). W 1924 r. awansował na majora. We wrześniu 1928 r. przeszedł do pracy w MSZ. Pracował w polskich placówkach dyplomatycznych, m.in. w Teheranie, Ankarze i Lizbonie. Wówczas również współpracował z wywiadem, lecz już w sposób bardziej zakonspirowany.

24 CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.2150, Pismo Ekspozytury nr 2 Oddziału II w Gdańsku do Wydziału Wywiadowczego Oddziału II z 16 XI 1922 r.

25 Oddział II zrezygnował wówczas z usług M. Pogorzelskiego. Przeszedł on do pracy w MSZ i pozostał urzędnikiem konsularnym.

26 Taką opinię sformułował w 1923 r. szef Oddziału II ppłk Michał Bajer, gdy szef gdańskiej ekspozytury wywiadu zaproponował na kierownika placówki Oddziału II w Szczecinie porucznika rezerwy Emila Brykowicza — AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1525, Pismo ppłk. M. Bajera do rtm. K. Dubicza z 13 X 1923 r.

W sierpniu 1923 r. rtm. Dubicz skierował do konsula generalnego Merdingera pismo charakteryzujące nowego „urzędnika”. Czytamy w nim: „Pan Skibiński [tak brzmiało konspiracyjne nazwisko por. Skorupy — W. S.] jest człowiekiem zrównoważonym i taktownym pomimo młodego wieku i specjalizował się [w sprawach pomorskich — W. S.] przez ostatnie 6 miesięcy. — Prosiłbym o przychylne przyjęcie jego kandydatury i pomoc dla niego w ramach umówionych. Z mej strony uprzedziłem p. Skibińskiego, że ma on być pomocnym ekspertem w każdej chwili do dyspozycji Pana Konsula”²⁷. Por. Skorupa rozpoczął pracę w Królewcu jeszcze w połowie tego samego miesiąca. Przez dwa tygodnie policja niemiecka dyskretnie go obserwowała, co było rutynową procedurą wobec polskich urzędników konsularnych. Nowy pracownik nie wzbudził podejrzeń. Nieprzypadkowo w instrukcji Oddziału II dla rezydentów z 1923 r. czytamy: „Pierwsze trzy miesiące po przyjeździe na miejsce pracy oficer wywiadowczy oddaje się tylko normalnej pracy urzędnika danej placówki, w ten sposób, by całe otoczenie personelu danej placówki dyplomatycznej lub konsularnej oraz władze obce nie miały najmniejszych nawet podejrzeń o istotnym charakterze pracy”²⁸.

Porucznik Marian Skorupa był wyjątkowo sprawnym i utalentowanym oficerem wywiadu. W Królewcu pracował aż cztery lata, czyli stosunkowo długo jak na jedno miasto, w dodatku będące siedzibą Abwehrstelle. Wysoka operatywność musi budzić tym większe uznanie, że do 1922 r. przebywał na Górnym Śląsku, więc sprawy Prus Wschodnich były dla niego nowością. Urodził się w 1893 r. w Sosnowcu. Tam uczęszczał do szkoły handlowej i wstąpił do Związku Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”. W okresie I wojny światowej był komendantem lokalnym Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) w Pogoni i instruktorem w szkole podoficerskiej POW. W styczniu 1919 r., już jako podchorążemu Wojska Polskiego, powierzono dowodzenie Posterunkiem Wywiadowczym nr 1 w Oświęcimiu. Jego podwładnym był wówczas pchor. Jan Mynarek, który w 1923 r. objął placówkę wywiadowczą w agencji konsularnej w Olsztynie. W marcu 1921 r. stanął na czele Biura Wywiadowczego w Katowicach. Była to jedna z placówek prowadzących rozpoznanie dla Wydziału II Dowództwa Obrony Plebiscytu. W czasie trzeciego powstania śląskiego ppor. Skorupa był zastępcą szefa i referentem ewidencyjnym Wydziału II Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych. Bezpośrednio po zakończeniu działań zbrojnych mianowano go zwierzchnikiem utworzonego w Sosnowcu Biura Informacyjnego na Górny Śląsk, czyli placówki wywiadowczej działającej pod kryptonimem „Hellmut” (później „Habdank”). W wyniku następnej reorganizacji wywiadu sosnowieckie biuro przekształcono w Posterunek Informacyjny nr 4, podporządkowany Ekspozyturze nr 4 Oddziału II w Krakowie²⁹. Oddelegowanie por. Skorupy do pracy w północnych Niemczech prawdopodobnie było spowodowane tym, że jako niezwykle aktywny oficer był on dobrze znany niemieckiemu kontrwywiadowi na Górnym Śląsku. Początkowo w Oddziale II planowano skierować go do pracy w Szczecinie. Uniemożliwiły to jednak trudności z uruchomieniem polskiego konsulatu w tym mieście (powstał dopiero w 1925 r.). Następnie zamierzano ulokować go w wicekonsulacie polskim w Pile. Ostatecznie wybór padł na najważniejszą placówkę wywiadowczą w północnych Niemczech.

27 AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1263, Pismo szefa gdańskiej ekspozytury Oddziału II, rtm. Dubicza, do konsula generalnego Merdingera z 10 VIII 1923 r.

28 AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1525, Instrukcja dla oficerów kierowników placówek wywiadowczych na terenach obcych, o pocztowych metodach pracy wywiadowczej i zachowaniu się w życiu prywatnym (na marginesie dokumentu jest odręcznie dopisana data 20 XI 1923 r.).

29 E. Długajczyk, op. cit., passim.

W dokumentach gdańskiej ekspozytury wywiadu placówkę por. Skorupy w Królewcu początkowo nazywano Placówką Wywiadowczą nr 1. Placówka nr 2 była ulokowana w urzędzie konsularnym w Olsztynie i działała tylko przez rok, gdyż szybko została zdemaskowana przez niemiecki kontrwywiad³⁰. W urzędach konsularnych w Ełku i Kwidzynie nie zatrudniono wówczas etatowych oficerów wywiadu, lecz wybranym urzędnikom MSZ przydzielono fundusz dyspozycyjny i zadania wywiadowcze. W latach 1924—1930 na terenie Prus Wschodnich jedynie w Królewcu rezydował na stałe oficer Oddziału II. W korespondencji „Big” z centralą wywiadu placówkę por. Skorupy określano kryptonimami „Roman” i „O/6”. Królewiec określano słowem „Hafen”. Rezydent, poza fikcyjnym nazwiskiem na użytek służby konsularnej, używał pseudonimów „Boenicke” i „Ribbentrop” (w niektórych dokumentach — „Riebentropp”). W pierwszym raporcie dla „Big” por. Skorupa określił warunki pracy wywiadowczej w Prusach Wschodnich jako „bardzo ciężkie”. Głównymi powodami było zerwanie starych kontaktów wywiadowczych oraz „brak Polonii w Królewcu”. Dodatkowym — brak osobnego pomieszczenia w konsulacie, co utrudniało zachowanie konspiracji. Wkrótce trudności te zostały pokonane. Siatka agentów utworzona przez por. Skorupę była na tyle solidna i trwała, że funkcjonowała na długo po jego wyjeździe z Prus Wschodnich. Można stwierdzić, że był on twórcą profesjonalnego wywiadu na terenie rejencji królewieckiej. Stosunki z konsulami Merdingerem i Romanem Staniewiczem określał jako bardzo dobre. Oczywiście por. Skorupie wkrótce przydzielono osobny pokój. Miał też swobodny dostęp do archiwum konsulatu, które w myśl powszechnie akceptowanych przywilejów konsularnych było jedynym eksterytorialnym pomieszczeniem w urzędzie³¹. Raz w tygodniu (w czwartek) kurier przewoził zebrane raporty wywiadowcze do „Big”. W sprawach pilnych używano telegrafu i specjalnego szyfru³². Niestety, zarówno por. Skorupa, jak i jego następcą nie posiadali samochodu ani motocykla, co znacznie ograniczało ich operatywność³³. W grudniu 1926 r. w wyniku nieostrożności lub zdrady agenta nastąpiła „częściowa dekonspiracja” por. Skorupy. W praktyce oznaczało to, że niemiecki kontrwywiad wiedział o rzeczywistej roli rezydenta, lecz nie miał dowodów, które byłyby wystarczające dla sądu. O wydarzeniu tym czytamy w raporcie w „Big” napisanym dla potrzeb centrali MSZ: „Pan Skibiński podejrzewany był o prowadzenie wywiadu mniej więcej od połowy 1926 r.,

30 Placówka Wywiadowcza nr 2 rozpoczęła działalność z chwilą zatrudnienia ppor. Jana Mynarka w Agencji Konsularnej RP w Olsztynie, czyli w styczniu 1923 r. Placówce nadano kryptonim „Margot”. Zadania i tryb działania ppor. Mynarka były podobne do prac por. Skorupy, tyle że w odniesieniu do rejencji olsztyńskiej. Placówka „Margot” działała jednak znacznie krócej. Już w grudniu tego roku niemiecki kontrwywiad przy użyciu prowokatora zdemaskował rezydenta i zmusił go do wyjazdu z Rzeszy. Ci sami pracownicy kontrwywiadu składali później wizyty kierownikowi urzędu, wicekonsulowi Karolowi Ripie, by również i jego „obciążyć” współpracą z Oddziałem II. Wicekonsul w dość bezczelny (ale i skuteczny) sposób zaprzeczał zatrudnieniu ppor. Mynarka i wypraszał rozmówców z urzędu. Mimo tych kłopotliwych wydarzeń, gdy tego samego miesiąca Oddział II przysłał do Olsztyna oficera, by negocjować ulokowanie w wicekonsulacie następnego rezydenta, K. Ripa nie tylko nie czynił żadnych trudności, ale obiecał daleko idącą pomoc w jego pracach — AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1412, Meldunek ppor. Mynarka w sprawie uwag wicekonsula Ripy dla rtm. Dubicza w Gdańsku z 20 XII 1923 r.

31 S. Sawicki, *Przywileje i immunitety konsularne. Studium prawnomiędzynarodowe*, Wrocław 1989, s. 50. Należy jednak zaznaczyć, że zakres tego przywileju był zróżnicowany. Np. w konwencji konsularnej zawartej między Niemcami a USA w 1923 r. przywilej nietykalności rozciągnięto również na pozostałe pomieszczenia konsulatu.

32 O ówczesnych sposobach łączności w wywiadzie: H. Ćwięk, op. cit., ss. 153—166.

33 Stosunkowo niewielki budżet „Big” umożliwił zakup tylko dwóch samochodów — dla centrali „Big” w Gdańsku oraz dla PO 2 w Chojnicach. Posterunek oficerski w Mławie (PO 1) posiadał dwa motocykle. Niewykluczone jednak, że nieprzydzielenie samochodu rezydentom w Królewcu było podyktowane wymogami konspiracji, aby nie odróżniali się od pozostałego personelu konsulatu. W ówczesnych realiach jedynie konsulów było stać na samochody, a i to nielicznych — CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. 1.303.4.7803, Raport organizacyjny „Big” za styczeń 1930 r.

a to w związku z aresztowaniem Wolffmana, którego urzędnicy komisarza Abta³⁴ śledzili przez kilka miesięcy i przy tej sposobności stwierdzili, że zna się ze Skibińskim i zachodzi od czasu do czasu do jego mieszkania. W czasie rozprawy nie udowodniono wprawdzie Wolffmanowi dla kogo pracował. Jednakże podejrzenie co do Skibińskiego ugruntowało się w styczniu bieżącego roku na skutek zeznań byłego podoficera I.R.2³⁵, Bakuniewiczza, który aresztowany zeznał, że Skibiński angażował go do wywiadu. W związku z tym Skibińskiego od połowy stycznia do kwietnia roku bieżącego [1927 — W. S.] śledzono bardzo dokładnie — inwigilacja jednak nie dała nic pozytywnego i więcej szczegółów nie zdołano o nim zebrać³⁶. W związku z taką sytuacją kpt. Alfred Birkenmayer, kierujący od 1926 r. gdańską ekspozyturą Oddziału II, polecił rezydentowi wstrzymać prace wywiadowcze. Por. Skorupa jeszcze przez krótki okres pracował jako urzędnik konsularny, po czym ostatecznie opuścił Prusy Wschodnie³⁷.

W lutym 1927 r. zlikwidowano Sojuszniczą Komisję Kontroli Rozbrojenia Niemiec. Powszechnie spodziewano się, że Niemcy znacznie zwiększą tajne zbrojenia, a Reichswehra zintensyfikuje szkolenie członków organizacji paramilitarnych. Reakcją Oddziału II było zwiększenie dotacji dla gdańskiej ekspozytury wywiadu, a więc pośrednio — placówki w Królewcu³⁸. W centrali wywiadu zapadła też decyzja o skierowaniu tam kolejnego oficera. Ostatnim rezydentem Oddziału II w Królewcu w latach dwudziestych był znawca spraw emigracji ukraińskiej kpt. Bohdan Józef Kwieciński³⁹. Przejął on część kontaktów i agentów swego poprzednika. W klasyfikacji i dokumentach „Big” jego placówka nosiła oznaczenie „Posterunek Oficerski nr 5” (PO 5). O działalności kpt. Kwiecińskiego zachowało się niewiele dokumentów. Wiadomo, że po „częściowej dekonspiracji” por. Skorupy kontrwywiad niemiecki uważnie obserwował konsulat. W 1929 r. Wydział Wywiadowczy Oddziału II poinformował rezydenta, że uzyskano dokumenty potwierdzające ponowne ożywienie działalności kontrwywiadu niemieckiego przeciwko konsulatom polskim w Prusach Wschodnich. Centrala wywiadu przestrzegła, że niemiecki Urząd Spraw Zagranicznych (Auswärtiges Amt) dąży do odwołania wicekonsula Michała Czudowskiego i urzędnika Konickiego. Obydwu podejrzewano o szpiegostwo. Co prawda zebrany przez Niemców materiał obciążający był jeszcze niewystarczający, jednak rezydentowi polecono zachować „najwyższą ostrożność”, prowadzić „nie wpadający w oko tryb życia oraz unikać prowokacji przez podstawionych agentów”. Zakazano też podróży do Polski⁴⁰. W styczniu 1930 r. PO 5 był

34 Komisarz kryminalny Abt był kierownikiem wydziału kontrwywiadowczego policji w Królewcu (Abteilung Pol. II/III).

35 Infanterie-Regiment 2, czyli 2 pułk piechoty, ze sztabem w Olsztynie.

36 AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1656, Załącznik do pisma skierowanego przez „Big” do Referatu C Wydziału III Wywiadowczego Oddziału II Sztabu Generalnego z 9 XII 1927 r.

37 W 1928 r. M. Skorupa powrócił do pracy wywiadowczej na Górnym Śląsku. Rok później objął stanowisko oficera informacyjnego w Śląskim Inspektoracie Okręgowym Straży Granicznej w Katowicach. W 1935 r. przeniósł się do Zachodnio-Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej w Krakowie — E. Długajczyk, op. cit., s. 427.

38 AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1650, Pismo szefa Wydziału Wywiadowczego Oddziału II, ppłk. Bociańskiego, do kpt. Birkenmayera z 18 III 1927 r.

39 Nie udało się ustalić, czy kpt. Kwieciński był również pracownikiem Konsulatu Generalnego w Królewcu. Wydaje się to jednak bardzo prawdopodobne. W piśmie mjr. Jana Henryka Żychonia (od 1928 r. szefa ekspozytury w Gdańsku) do PO 5 odnajdujemy stwierdzenie, że centrala wywiadu zakazała kierownikowi PO 2 spotkań z agentem „w miejscu postoju PO 5”. Zakaz wydano na żądanie konsula generalnego Romana Staniewiczza, kierownika urzędu w Królewcu. Z tego wynika, że „miejsce postoju PO 5” było w konsulacie, a więc najpewniej kpt. Kwieciński był tam „urzędnikiem” — AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1703, Pismo mjr. J. H. Żychonia do PO 5 z 27 II 1929 r.

40 AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1709, Pismo „Platz” (Wydziału Wywiadowczego Oddziału II) do Posterunku Oficerskiego nr 5 w Królewcu z 4 IV 1929 r.

jednym z sześciu posterunków oficerskich podlegających Ekspozyturze nr 7 w Gdańsku, w tym jednym z dwóch zagranicznych⁴¹.

W lutym 1930 r. nastąpiły poważne zmiany w organizacji wywiadu nakierowanego na północno-wschodnie Niemcy. Z chwilą utworzenia Ekspozytury nr 3 w Bydgoszczy nastąpiła niemal równoczesna likwidacja dotychczasowych struktur „Big”. Ekspozytura gdańska została przekształcona w Posterunek Oficerski nr 4, podlegający bydgoskiej ekspozyturze. Krajowe posterunki oficerskie „Big” zostały zreorganizowane i również podporządkowane Bydgoszczy. Losy placówki wywiadowczej w Królewcu po 1930 r. wymagają dalszych badań, lecz już na bazie archiwaliów CAW. Dokumenty przechowywane w Archiwum Państwowym w Gdańsku nie pozwalają na ich odtworzenie. Prawdopodobnie w Królewcu nadal pracował rezydent, lecz podlegał służbowo albo centrali wywiadu w Warszawie, albo (co pewniejsze) ekspozyturze bydgoskiej⁴². Ostatnim rezydentem Oddziału II w Królewcu był mjr Emil Schuller (niekiedy spotyka się pisownię — Szuler). Był on urzędnikiem kontraktowym Konsulatu Generalnego RP w Królewcu od kwietnia 1936 r. Został aresztowany przez niemiecki kontrwywiad bezpośrednio przed wybuchem II wojny światowej. W 1941 r. popełnił samobójstwo w królewskim więzieniu, prawdopodobnie chcąc ocalić swych byłych współpracowników przed dekonspiracją⁴³.

Zadania stawiane rezydentom w Królewcu w latach dwudziestych były podobne do wyznaczanych pozostałym placówkom polskiego wywiadu w Niemczech. Polecenia wywiadowcze z Oddziału II trafiały do placówki w Królewcu za pośrednictwem gdańskiej ekspozytury wywiadu. Ujmowano je w formie „kwestionariuszy wywiadowczych”, będących zestawieniem ogólnych dyrektyw do pracy. Podstawowym zadaniem por. Skorupy i pozostałych rezydentów w Królewcu było zbieranie informacji o dyslokacji, fortyfikacjach, uzbrojeniu i morale wojsk I okręgu Reichswehry. Niemal równie ważne były wiadomości o niemieckich i ukraińskich organizacjach paramilitarnych oraz nastrojach ludności w prowincji. Zwracano też uwagę na konieczność stałej obserwacji kontaktów niemiecko-litewskich, niemiecko-radzieckich i niemiecko-ukraińskich. Poza tymi stałymi dyrektywami rezydenci w Królewcu otrzymywali z „Big” konkretne zadania, zazwyczaj kilka w miesiącu. W listopadzie 1927 r. nadeszły dwa tego typu polecenia: zdobyć plany miast i koszar w Prusach Wschodnich oraz „dostarczyć organizację i dyslokację straży celnej w Prusach Wschodnich”⁴⁴. Zawartość teczek przechowywanych w Archiwum Państwowym w Gdańsku i CAW wskazuje, że polecenia te były drobiazgowo wykonywane⁴⁵. Oczywiście możliwości samodzielnego zbierania tych wiadomości przez oficera będącego urzędnikiem konsularnym

41 Drugi był w Szczecinie, zakonspirowany w strukturach konsulatu polskiego. Nosił oznaczenie PO 3.

42 Dalsze losy kpt. Kwiecińskiego udało się ustalić tylko częściowo. Z publikacji wynika, że w 1932 r. był zastępcą attaché wojskowego w poselstwie polskim w Tallinie — M. Leczyk, *Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921—1939*, Białystok 1997, s. 241. W 1935 r., już w stopniu podpułkownika, był attaché wojskowym w poselstwie polskim w Pradze. Jednocześnie kierował placówką wywiadowczą Oddziału II o kryptonimie „Olaf”, zakonspirowaną w strukturach poselstwa — CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.108, Charakterystyka placówek Referatu „Zachód”. Stan z dnia 21 VIII 1934 r. Placówka ta zajmowała się głównie zagadnieniami radzieckimi i ukraińskimi — W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Rzeszy Niemieckiej 1922—1939*, Warszawa 1969, ss. 227—229. Od 1938 r. był attaché wojskowym w ambasadzie polskiej w Londynie — *Rocznik służby zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1938*, Warszawa 1938, s. 252.

43 L. Gondek, *Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1933—1939. Zarys struktury, taktyki i efektów obronnego działania*, Warszawa 1982, s. 77.

44 AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1656, Pismo Oddziału II do BIG z 9 XI 1927 r.; Zadania BIG dla wywiadowcy nr 77 z 9 XI 1927 r.

45 Przykładowo: plany większych miast Prus Wschodnich znajdują się w teczce AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1687.

była mocno ograniczona. Prasa i wydawnictwa oficjalne dostarczały tylko powierzchownych informacji, które rezydenci w Królewcu ujmowali w comiesięcznych raportach prasowych. Najcenniejsze wiadomości zdobywano poprzez osobiste obserwacje i kontakty. Pracę tę wykonywali agenci i konfidenti (nazywani niekiedy informatorami lub „subagentami”). Werbowanie ich i szkolenie było przedmiotem stałej troski rezydentów. Z dokumentów gdańskiej ekspozytury wynika, że rezydenci w Królewcu tylko przekazywali agentom polecenia „Big”, opłacali ich i gromadzili zebrane informacje⁴⁶. Następnie przesyłano je do Gdańska, gdzie następowała wstępna analiza i z setek drobnych informacji składano mozaikowy obraz prowincji. Przybierał on formę comiesięcznych „raportów informacyjno-wojskowych” i kwartalnych „raportów osłonowych”. Pierwsze, liczące przeciętnie około stu stron, były zestawieniami zweryfikowanych doniesień agentów z całego obszaru przydzielonego „Big” do rozpoznania. Drugie, nieco obszerniejsze, stanowiły już uporządkowany wizerunek potencjału gospodarczego i wojskowego całego obszaru przydzielonego gdańskiej ekspozyturze do rozpracowania, czyli pruskich prowincji Pommern i Ostpreussen⁴⁷. Ostatni etap prac prowadzonych w Prusach Wschodnich miał miejsce na biurkach analityków Referatu „Niemcy”, wchodzącego w skład Wydziału Ewidencyjnego Oddziału II w Warszawie. Układano tam podsumowujące raporty dotyczące prowincji i całych Niemiec. Tam też wystawiano oceny poszczególnym meldunkom nadchodzącym z „Big”, co dawało podstawę do określenia efektywności konkretnych agentów⁴⁸.

W grudniu 1924 r. dla por. Skorupy pracowało czterech agentów ofensywnych, trzech konfidentów i jeden łącznik. W listopadzie 1925 r., czyli w okresie powstania prezentowanego dokumentu, podlegało mu pięciu agentów i pięciu konfidentów, z których każdy specjalizował się w rozpoznaniu określonych zagadnień. Agent Schumann (prawdziwe nazwisko — Boleśław Kozłowski) rozpracowywał Reichswehrę i Związek Ojczyźniany (Heimatbund); agent Bogen (Edmund Borkowski) — „Helm Stalowy” Związek Żołnierzy Frontowych (Der Stahlhelm. Bund der Frontsoldaten); agent Sowa⁴⁹ — stosunki niemiecko-litewskie; agent Freimann (Erich Eich) — placówkę niemieckiego wywiadu w Olsztynie; agent o nazwisku Wasyl Horbacz — sprawy emigracji ukraińskiej w Prusach Wschodnich⁵⁰. W ciągu następných dwóch lat zarówno liczba, jak i „opanowanie terenu” przez agentów placówki w Królewcu nie uległy większym zmianom.

W listopadzie 1927 r. dla rezydenta Oddziału II w Królewcu pracowało nadal pięciu agentów. Zachowane raporty umożliwiają dość precyzyjne zlokalizowanie ich źródeł informacji na terenie Prus Wschodnich, a także określić — z dużą dozą prawdopodobieństwa — ich tożsamość. Według wprowadzonej wówczas w Oddziale II klasyfikacji agentów dzielono ich na „kontaktowych” i „pośredników”⁵¹. Agent kontaktowy określany krypto-

46 Niekiedy rezydenci oceniali też wiarygodność danego raportu agenta.

47 Adresatami „raportów osłonowych” pisanych w „Big” były centrala Oddziału II oraz trzej inspektorzy armii — AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1741, Raport osłonowy „Big” za IV kwartał 1929 r.

48 W ocenie meldunków nadesłanych przez „Big” do warszawskiej centrali Oddziału II można znaleźć następującą opinię o raporcie z Królewca: „Raport nr 493. Dobre. Co to za lotnisko Marienburg [Malbork — W. S.] — Willenberg. My mamy wiadomości o lotnisku komunikacyjnym Marienburg na północny zachód od Landhof (Willenberg leży na południe). Proszę sprawdzić” — AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1656, Ocena materiałów wywiadowczych nadesłanych do Oddziału II przez „Big” z 2 XI 1927 r.

49 Być może był to Paweł Sowa, polski działacz narodowy z Powiśla, który w swych wspomnieniach opisał współpracę z polskim wywiadem — P. Sowa, *Po obu stronach kordonu*, Olsztyn 1974.

50 AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1264, Zestawienie organizacyjne Placówki Oficerskiej nr 1 w Królewcu z 28 XI 1925 r.

51 W grudniu 1927 r. rezygnowano też z nadawania agentom pseudonimów. Nadano im kryptonimy złożone z trzy- lub czterocyfrowych liczb, uzupełnionych literami „k” (kontakty) lub „p” (pośrednicy). Ci pierwsi, z reguły

nimem „501/k” (prawdopodobnie Bolesław Kozłowski) był etatowym instruktorem strzeleckim w Kleinkaliber-Schützen Verein w Olsztynie. Dzięki temu zatrudnieniu miał częste kontakty „bezpośrednie i nieświadome” z członkami Stahlhelmu, Wehrwoflu i Bismarck-Jugendbund. Posiadał też dwa cenne kontakty z podoficerami oddziałów Reichswehry w Olsztynie. Jeden dostarczał mu informacji świadomie, dla celów zarobkowych, drugi — nieświadomie, podczas „przyjacielskich” rozmów. Agent „502/k” był również agentem kontaktowym (prawdopodobnie — Edmund Borkowski). Piastował stosunkowo wysokie stanowisko (Oberlandjäger) w żandarmerii okręgu Preussisch Eylau (obecnie Bagrationowsk)⁵². Był też sekretarzem lokalnej grupy Stahlhelmu w tym mieście. Z racji tych funkcji zbierał informacje nie tylko w organach żandarmerii i oddziałach paramilitarnych, ale i w Landrats-Amt w Preussisch Eylau. W opisie jego działań czytamy między innymi: „wykorzystuje posiadany charakter urzędowy i kontynuuje swoją wielką pracę z lat poprzednich nad wykrywaniem nowych fortyfikacji w rejonie Królewca”⁵³. Agent „504/k” (prawdopodobnie Erich Eich) był podoficerem w pododdziale wywiadowczym w Królewcu (Nachrichten Abteilung 1 Königsberg). Wykonywał tam konkretne polecenia rezydenta, najczęściej związane z poznaniem Ordre de Bataille pierwszej dywizji Reichswehry. Agent „503/k” (prawdopodobnie Wojciech Fojuczik) był pracownikiem Schutzpolizei w Królewcu (Polizei-Revier-Leiter). Posiadał kontakty w większości organów mundurowej policji w tym mieście. Agent „516/p” był jedynym pośrednikiem pracującym dla rezydenta Oddziału II w Królewcu. Do stycznia 1927 r. odbywał służbę w I pułku piechoty, a po przejściu do rezerwy korzystał z dawnych znajomości wśród podoficerów tej jednostki⁵⁴. Z zestawienia agentów PO 5 ze stycznia 1930 r. wynika, że tylko dwóch współpracowników z 1927 r. nadal wykonywało zadania wywiadowcze („501/k”, „502/k”). Siatka nie uległa jednak zmniejszeniu, bowiem dla kpt. Kwiecińskiego pracowali nowi agenci: „550/k”, „552/k”, „553/k” i „516/p”. Podobnie jak poprzednicy dostarczali oni informacji głównie z Reichswehry i organizacji paramilitarnych. Dzięki temu zespołowi w styczniu 1930 r. kpt. Kwieciński dostarczył „Big” dwanaście meldunków wywiadowczych o sytuacji wojskowo-politycznej Prus Wschodnich oraz pięć zdobytych, oryginalnych dokumentów⁵⁵.

Agenci otrzymywali dość wysokie wynagrodzenia, które w zależności od operatywności wynosiły 50—80 dolarów amerykańskich miesięcznie. W połowie lat dwudziestych były to kwoty mieszczące się między przeciętną pensją niemieckiego robotnika przemysłowego a pensją początkującego urzędnika niższej rangi. „Subagentom” wypłacano niewielkie sumy za konkretne informacje, przeciętnie 15—20 dolarów miesięcznie⁵⁶. Uwzględniając ryzyko związane z tym zajęciem, nie były to wysokie zarobki. Rezydenci otrzymywali wynagrodzenie tylko o połowę wyższe od swoich najlepszych agentów. Pensja wywiadowcza por. Skorupy wynosiła w 1924 r. 80 dolarów amerykańskich miesięcznie. Jako urzędnik konsularny otrzymywał dalsze 45 dolarów. W przeliczeniu na polską walutę było to około 650 zł, czyli

bardziej samodzielni i efektywni, sami nawiązywali kontakty w celu zebrania informacji. Drudzy byli swoistym pomostem do instytucji czy środowisk interesujących rezydenta, w których jednak on sam nie mógł się pojawiać.

52 Landjägeri (Gendarmerie), gminna policja, wywodząca się z pruskiej żandarmerii, strzegąca porządku we wsiach.

53 AP Gdańsk. KGRPG, sygn. 1656, Agentura placówki „Big” z 17 XI 1927 r.

54 Ibidem.

55 CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.7803, Raport organizacyjny „Big” za styczeń 1930 r.

56 Są to dane z 1927 r. 1 dolar amerykański kosztował wówczas około 9 zł — Z. Karpiński, *Bank Polski 1924—1939. Przyczynek do historii gospodarczej okresu międzywojennego*, Warszawa 1958, s. 238.

znacznie powyżej średniej płacy urzędniczej w Polsce⁵⁷. Rezydentowi zwracano koszty podróży. Udzielano też subwencji na zakup dokumentów. Agentom zwracano tylko koszty podróży do Królewca, gdzie raz w miesiącu meldowali się u rezydenta.

W latach 1924—1927 na potrzeby prac wywiadowczych placówki „Roman” wydawano przeciętnie 500 dolarów amerykańskich na miesiąc, czyli (w zależności od kursu słabnącej złotówki) 2,5—4,5 tys. zł. Była to „najdroższa” spośród wszystkich placówek gdańskiej ekspozytury wywiadu. Przykładowo: w kwietniu 1927 r. budżet wywiadowczy „Big” wynosił 1745 dolarów⁵⁸. Z tego na placówkę w Królewcu przeznaczono aż 570 dolarów. Z tej kwoty 150 dolarów zaplanowano na diety rezydenta, 310 — na wynagrodzenia agentów i „subagentów”, 85 — na zakup dokumentów, 25 — na koszty lokomocji agentów i „subagentów”⁵⁹. W 1927 r. w związku ze zniesieniem międzynarodowej kontroli nad zbrojeniami Niemiec znacząco wzrosły nakłady Oddziału II na wywiad w tym kraju. W 1929 r. budżet PO 5 w Królewcu wynosił już 1,2 tys. dolarów miesięcznie (10680 zł). Jednym z powodów było pozyskanie przez placówkę dwóch wartościowych, a więc i kosztownych agentów⁶⁰.

Powierzenie spraw emigracji ukraińskiej rezydentowi w Królewcu miało dwa główne uzasadnienia⁶¹. Kierownictwo Oddziału II wiedziało, że Reichswehra pomaga finansowo i organizacyjnie UWO. Słusznie więc zakładano, że tak silny i antypolsko zorientowany okręg wojskowy jak Wehrkreis I, zapewne wspiera działaczy ukraińskich, którzy znajdowali się tam na emigracji. W Oddziale II dobrze wiadano, że gdy w 1924 r. członek UWO Teofil Olszański (Olszański) dokonał nieudanego zamachu na prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, to droga jego ucieczki wiodła do Prus Wschodnich. Bez większych problemów znalazł tam schronienie w koszarach Reichswehry w Malborku, choć oficjalnie niemiecka policja poszukiwała zamachowca⁶². Incydent ten potwierdzał, że współpraca między tamtejszymi wojskowymi a nacjonalistami ukraińskimi jest tak ścisła, by ukryć zamachowca na życie głowy państwa. Drugim powodem była bliskość Litwy, jednego z trzech państw, które najintensywniej wspierały ukraińską emigrację nacjonalistyczną (obok Niemiec i Czechosłowacji). Rząd kowieński nie tylko wypłacał UWO wysokie dotacje, ale i zapewniał Ukraińcom litewskie paszporty, z którymi mogli swobodnie podróżować. Tam drukowano „Surmę”, główne czasopismo UWO⁶³. Polski Konsulat Generalny w Królewcu, wobec braku

57 1 dolar amerykański w 1924 r. kosztował 5,20 zł, w 1928 r. — 8,90 zł.

58 Do budżetu nie wliczano wynagrodzeń dla stałego personelu ekspozytury i posterunków oficerskich (również zagranicznych).

59 AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1650, Preliminarz budżetowy wydatków placówki BIG na miesiąc kwiecień 1927 r. W drugim kwartale 1924 r. wydatki ekspozytury gdańskiej z funduszu dyspozycyjnego wyniosły 26 202,50 zł. W następnym kwartale — 25 072,94 zł. Miesięcznie wydawano więc około 8,3 tys. zł, co po uwzględnieniu kursu dolara dawało kwotę porównywalną z wydatkami z 1927 r. — AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1527, Protokół z posiedzenia komisji wyznaczonej w myśl art. 10 pkt. 37 instrukcji o gospodarce i rachunkowości Oddziału II SG do zbadania jakości i celowości wydatków z funduszu dyspozycyjnego w III kwartale 1924 r.

60 Agent oznaczony kryptonimem 501/k otrzymywał od kwietnia 1929 r. 500 marek niemieckich miesięcznie, zaś agent 2151/P 300 marek miesięcznie — AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1703, Pismo BIG do kierownika PO 5 z 7 III 1929 r.

61 Autor pomija ogólnokrajowe uwarunkowania skupienia się władz II Rzeczypospolitej na problemie ukraińskim w latach 1924—1925, ponieważ zostały one już wyczerpująco omówione w historiografii, zob.: R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923—1929*, Warszawa 1989, ss. 87—108.

62 Z Malborka przewieziono go do Berlina, pod opiekę R. Jarego. Stamtąd wyjechał do Holandii — R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeczypospolitej*, s. 56.

63 Według danych MSZ II Rzeczypospolitej kierownikiem „ekspozytury wywiadowczej” UWO w Kownie był Osip Rewjuk (występujący pod litewskim nazwiskiem Jonas Bartowicjus). Otrzymywał on kwartalnie od rządu litewskiego równowartość 1500—2000 dolarów USA. Za tę kwotę wydawał m.in. „Surmę” — Archiwum Akt Nowych, Ambasada RP w Berlinie, sygn. 3680, Notatka „Rola rządu litewskiego”. Materiał Wydziału Prasowego MSZ dla polskich placówek dyplomatycznych z 16 XI 1935 r.

stosunków dyplomatycznych z Litwą, spełniał rolę obserwatora spraw tego państwa. Urzędnicy konsulatu nie tylko na bieżąco śledzili prasę litewską, ale i mieli tam informatorów. W oczywisty sposób ułatwiała to pracę rezydentowi, zwłaszcza że przez Prusy Wschodnie wiodła trasa komunikacyjna Ukraińców na Litwie z ośrodkiem berlińskim ich emigracji.

W połowie 1924 r. agent Sowa, podlegający por. Skorupie, rozpoczął kontrolę korespondencji ukraińskich emigrantów na linii Kowno — Królewiec — Berlin. Wiadomości uzyskane w ten sposób były tak frapujące, że w grudniu tego roku szef Oddziału II wydał rozkaz gdańskiej ekspozyturze wywiadu, by placówka w Królewcu skupiła się na sprawach emigracji ukraińskiej. W styczniu następnego roku por. Skorupa zwerbował do współpracy członka tej społeczności, Wasyla Horbacza. To w dużej mierze dzięki jego informacjom powstał omawiany dokument (był on prawdopodobnie owym „źródłem B”, na które por. Skorupa się powołuje). Wiadomości zdobywane przez W. Horbacza były rzetelne i wysoko cenione w Oddziale II. On sam jednak zbyt intensywnie zaangażował się w pracę wywiadowczą. W kwietniu 1925 r. Niemcy aresztowali go na cztery miesiące. Nie mieli jednak wystarczających dowodów współpracy z Oddziałem II. Po uwolnieniu wyjechał do Polski, nie zerwał jednak kontaktów z placówką w Królewcu. W dalszym ciągu był cennym źródłem informacji, a w październiku por. Skorupa polecił mu wstąpić do organizacji bojowej Ukraińców w Kownie⁶⁴. Dalsze jego losy nie są znane.

Jesienią 1925 r. sprawy ukraińskie stały się na krótko priorytetem w pracach placówki wywiadowczej w Królewcu. Miało to związek z sytuacją w UWO. Na wrześniowym zjeździe tej organizacji w Użhorodzie doszło do rozłamu. Od UWO odłączyli się działacze o poglądach lewicowych, zdecydowani na współpracę z ZSRR. Utworzyli Zachodnio-Ukraińską Ludowo-Rewolucyjną Organizację, która według raportu W. Horbacza miała być „stałą, ukraińską, terrorystyczno-komunistyczną organizacją z siedzibą w Użhorodzie”. Subwencje na jej utrzymanie miały pochodzić z ambasady ZSRR w Pradze. Pozostałe po rozłamie UWO zostało mocno osłabione i istniała obawa, że uzależni się od dotacji niemieckich⁶⁵. Wiadomości o tych groźnych wydarzeniach — choć rozgrywały się w Czechosłowacji — dostarczyła placówka „Roman”. Wywołało to oczywistą reakcję. W październiku Oddział II polecił por. Skorupie obserwować na podległym mu terenie działalność berlińskiego Komitetu Uciśnionych w Polsce Narodów oraz „Centralnego komitetu pomocy dla głodującej wsi ukraińskiej w Polsce”. Miesiąc później szef Oddziału II, płk Michał Bajer, w rozkazie dla szefa gdańskiej ekspozytur wywiadu, stwierdził: „Obecnym, najważniejszym zadaniem placówki wywiadowczej nr 1 w Królewcu jest opanowanie ukraińskich organizacji wywiadowczych i dywersyjnych”⁶⁶. Niestety, zachowana dokumentacja nie pozwala precyzyjnie stwierdzić, w jaki sposób polecenie to było wykonywane. Udało się jedynie potwierdzić, że w 1926 r. dla placówki „Roman” środowiska UWO inwigilował Ukrainiec o pseudonimie „Tarnawski”, który przyczynił się do zdemaskowania por. Skorupy przez niemiecki kontrwywiad⁶⁷. Dokumenty o tematyce ukraińskiej, wypracowane przez placówkę w Królewcu, podobnie jak

64 AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1264, Pismo placówki „Roman” w Królewcu do Oddziału II z 6 XI 1925 r.

65 Ibidem, Raport por. Skorupy nr 20 z 1 X 1925 r. W 1926 r. rzeczywiście nastąpiło zbliżenie UWO do armii niemieckiej. Komenda Naczelna UWO w latach 1926—1929 mieściła się w Berlinie — R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce...*, s. 367.

66 AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1264, Pismo płk. M. Bajera do mjr. Dubicza z 18 XI 1925 r. W historiografii można spotkać tezę, że materiały o współpracy niemieckiego wywiadu z UWO zostały następnie „umiejętnie nagłośnione” przez polskie władze, co zmusiło UWO do zaniechania tej działalności, — R. Wysocki, op. cit., s. 52.

67 AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1647, Pismo szefa Ekspozytur nr 7 Oddziału II, kpt. A. Birkenmayera, do Wydziału Wywiadowczego Oddziału II z 2 XII 1926 r.

pozostałe, trafiały do Gdańska, gdzie były wstępnie opracowywane i weryfikowane. W referacie kontrwywiadowczym „Big” specjalistą od spraw ukraińskich i rosyjskich był por. Baraniecki⁶⁸. Prowadził on stałą obserwację ukraińskiej organizacji studenckiej w Gdańsku „Osnowa”, założonej w 1922 r. i zrzeszającej osoby o poglądach zbliżonych do UW. Dzięki temu mógł uzupełniać raporty wywiadowcze por. Skorupy, kontrolował bowiem łączność między „Osnową” a Stowarzyszeniem Studentów Ukraińców przy Uniwersytecie Alberta w Królewcu (Albertus—Universität)⁶⁹.

Tekst źródła*

1925 luty 3, Królewiec. — Meldunek por. Mariana Skorupy, oficera Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, zatrudnionego w Konsulacie Generalnym RP w Królewcu. Archiwum Państwowe w Gdańsku, Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, sygn. 1264, k. 112—116. Maszynopis.

Placówka wywiadowcza nr 1. Miejsce pobytu, dnia 3 lutego 1925 roku. Ściśle tajne!
Meldunek. Działalność ukraińskich organizacji w Niemczech. Źródło B.

Ukraiński centralny komitet wojskowy¹.

W skład wojskowego centralnego komitetu ukraińskiego wchodzi następujący działacz:
Pułkownik Konowalcew [sic!] Eugen² — przewodniczący centralnego komitetu, zamieszkuje obecnie — Berlin—Schöneberg, Belzigerstrasse 53. Konowalcew [sic!] jest kierownikiem ukraińskiej organizacji bojowej w Małopolsce i ukrywa się według przypuszczeń placówki wywiadowczej nr 1 pod pseudonimem Wira (vide przejęty list Wira pisany do kapitana Kuptschanki w Kownie).

Porucznik Ilnickij — sekretarz komitetu, zamieszkuje w Berlinie, skąd często za fałszywym paszportem wyjeżdża do Polski.

Reszta członków centralnego komitetu przebywa przeważnie w Czechach. Są to: Pułkownik Stepanow — zamieszkuje obecnie w Użhorodzie. Dr Mielnickij — zamieszkuje

68 CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.7803, Raport organizacyjny „Big” za styczeń 1930 r. W latach trzydziestych kpt. Baraniecki kierował placówką wywiadowczą Oddziału II w Użhorodzie — A. Woźny, op. cit., s. 63.

69 Zarówno „Osnowa”, jak i królewieckie Stowarzyszenie Studentów Ukraińców wchodziły w skład Związku Ukraińskich Studenckich Organizacji w Niemczech (SUSON). Liderem stowarzyszenia w Królewcu był w 1924 r. chorąży Lew Stefanowicz (Leo Stepanowitsch), sekretarz R. Jarego i współpracownik królewieckiej ekspozytury UW — AP Gdańsk, KGRPG, sygn. I.303.2700, Odpis pisma Stowarzyszenia Studentów Ukraińców przy Uniwersytecie Alberta w Królewcu do „Osnowy” w Gdańsku z 22 VII 1924 r.

* *Skróty występujące w tekście rozwinięto. Ortografię dostosowano do współczesnych reguł. Podkreślenia i podział tekstu na akapity zachowano jak w oryginale. Uwagi autora umieszczono w nawiasach kwadratowych.*

¹ Pod tym określeniem kryła się prawdopodobnie Komenda Naczelna Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO). Po wyjeździe z Polski J. Konowalca w październiku 1922 r. ściśle kierownictwo UW. dzieliło się na emigracyjną Komendę Naczelną i Komendę Krajową — R. Wysocki, „Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929—1939. Geneza, struktura, program, ideologia”, Lublin 2003, s. 45.

² *Jewhen Konowalec (Konowalec) (1891—1938), Pułkownik armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. Jeden z założycieli i wieloletni komendant naczelny UW. a następnie przewodniczący Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Biogram: R. Torzecki, Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923—1929, Warszawa 1989, ss. 367—368. W źródle określany błędnie jako Konowalcew.*

obecnie w Pradze II, Stepanska 46. Porucznik Kowalczuk de Kowalski — zamieszkuje obecnie w Görlitz, Bismarckstrasse 25. Oprócz wymienionych powyżej Konowalcewa [sic!] i Ilnickiego, przebywają między innymi w Berlinie: kapitan Radek — redaktor ukraińskiego dziennika „Prapor”. Major Kuniso — łącznik Berlin — Praga — Kowno. Kapitan byłego sztabu generalnego austriackiego, Kornij Kuptschabko — kierownik wywiadu niemiecko-ukraińskiego, o którym szczegóły podawałem poprzednio w połowie stycznia roku bieżącego, wyjechał z Berlina, przy czym wyjazd jego jest otoczony dużą tajemnicą, przypuszczać jednak można, że wyjechał on do Polski. Fedak³ — zdaje się pseudo Zaremba — szwagier Konowalcewa [sic!] — przebywa również w Berlinie.

Wojskowy Komitet Ukraiński (WK — skrót spotykany w przejmowanej korespondencji), mający swoją siedzibę w Berlinie, posiada swoją ekspozyturę na Prusy Wschodnie w Królewcu. Kierownikiem tej ekspozytury jest kapitan Jary Richard⁴ — pseudo dawniejsze Snig — Żyd niemiecki, syn byłego pułkownika austriackiego, żona Żydówka z Tarnopola. R. Jary służył również w wojsku austriackim jako podporucznik. Rysopis Jarego: lat około 30, bardzo wysoki, szczupły, łysy, duży nos, twarz gładko golona, nosi cwikiery⁵. Władza językiem niemieckim, francuskim, polskim i słabiej rosyjskim i ukraińskim. Jary urzęduje w Królewcu i często wyjeżdża w sprawach służbowych do Gdańska. Do Polski wybiera się około 15 marca roku bieżącego na zjazd kierowników ukraińskiej organizacji bojowej we Wschodniej Małopolsce. Jary jest równocześnie kierownikiem wywiadu ukraińsko-niemieckiego w Królewcu i pozostaje w ścisłym kontakcie z Asto⁶ królewieckim. W przejmowanej korespondencji ukraińskiej listy Jarego pisane były przeważnie po niemiecku i nosiły nagłówek Ksbg. (Königsberg), numer porządkowy i podpis Marie.

Pomocnikami Jarego w Prusach Wschodnich są:

Chorąży Lew Stefanowicz⁷ — student Uniwersytetu Królewieckiego, zamieszkuje na Lutherstrasse 7.III. bei Schreiber. Stefanowicz jest sekretarzem Jarego, biuro zaś znajduje się u Stefanowicza, gdzie stale urzęduje oprócz Stefanowicza również maszynistka. Rysopis Stefanowicza: lat około 28, średniego wzrostu, szatyn, wąsy angielskie, szramy na lewym policzku.

Kapitan Dunim Józef — (pseudo Sulima) student chemii na Uniwersytecie Królewieckim. Zamieszkuje razem ze Stefanowiczem. Dunim utrzymuje łączność pomiędzy Królewcem, Berlinem i Lwowem, i mniej więcej dwa razy w miesiącu odbywa podróże służbowe. Do Polski jeździ z fałszywym paszportem, zdaje się na nazwisko Sulima. Rysopis: lat około 32,

3 *Stepan Fedak, syn znanego adwokata, szwagier J. Konowalca. W 1921 r. dokonał próby zamachu na Józefa Piłsudskiego i wojewodę Kazimierza Grabowskiego — ibidem, s. 60.*

4 *Richard Jary (Riko Jaryj), ur. w 1898 r., jako syn oficera austriackiego. Jeden z najbliższych współpracowników J. Konowalca, kierownik ekspozytury UWO w Królewcu, a następnie referent wywiadowczy Naczelnej Komendy UWO. Po wyjeździe J. Konowalca do Genewy w 1929 r. pełnił funkcję jego zastępcy w Niemczech. Kierował wydawnictwem „Osteuropäische Korespondenz” — Archiwum Akt Nowych, Ambasada RP w Berlinie, sygn. 3679, Notatka MSZ z 13 VIII 1934 r. „Spis kierowników OUN i UOW na terytorium Niemiec”. Od 1921 r. był agentem niemieckiego wywiadu wojskowego. Wtedy też nawiązał kontakty z H. Göringiem i A. Rosenbergiem z NSDAP. W Prowidzie OUN był rzecznikiem „młodych”. W 1941 r. poparł banderowców w OUN. Po wojnie mieszkał w Austrii. Biogram: R. Torzecki, „Kwestia ukraińska w Polsce”, s. 364.*

5 *Binokle (z niemieckiego — Zwicker).*

6 *Asto, czyli Abwehrstelle-Ost. Placówka niemieckiego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego (Abwehr) w Królewcu, jedna z najważniejszych w Niemczech — L. Gondek, „Działalność Abwehry na terenie Polski 1933–1939”, Warszawa 1974, ss. 33–37.*

7 *Zob. wyżej przyp. nr 69.*

wysoki, gładko golona twarz, szatyn, mówi przez nos. Dunim włada językami: niemieckim, francuskim, polskim, ukraińskim.

Mięczyński — Ukrainiec, student medycyny na Uniwersytecie Królewieckim. Rysopis: lat 23—24, blondyn, bez zarostu, wzrost średni, nosi cwikiery.

Podporucznik Smuga — zamieszkuje w barakach w Pr[euussische] Holland⁸, Prusy Wschodnie i jest instruktorem tamtejszego obozu ukraińskiego. Jeździ dość często na fałszywy paszport do Polski. Rysopis Smugi: lat około 36, ryży, wzrost średni, wąsy na angelkę, duża szrama od postrzału na prawym policzku.

Kapitan Nowakowski — posiada fałszywy paszport polski wystawiony przez starostwo Łuck lub Dubno na nazwisko Perucki. Nowakowski zamieszkuje obecnie w Marienburg⁹, Prusy Wschodnie i jest kierownikiem transportów oddziałów destrukcyjnych i wywiadowczych ukraińskich do Polski. Nowakowski jest przypuszczalnie także kierownikiem składnicy wywiadowczej i przejmuje oraz wysyła materiał wywiadowczy napływający dla Jarego. Nowakowski posiada stale do dyspozycji pewną ilość polskich fałszywych paszportów oraz kart zwolnienia PKU¹⁰ in blanco. Rysopis Nowakowskiego: lat około 30, tęgi, średniego wzrostu, szatyn, włosy zaczesywane do góry, twarz gładko golona, duże stopy zwracające uwagę.

Obóz dla Ukraińców i dezertków w Pr[euussisch] Holland

W Pr. Holland znajduje się obóz dla Ukraińców i dezertków polskich. W obozie tym, pozostającym pod nadzorem niemieckim, przebywa obecnie około 20 inteligentniejszych dezertków z armii polskiej, przeważnie Ukraińców. Reszta dezertków polskich w liczbie około 22 rozmieszczona jest po majątkach, gdzie pracują oni jako robotnicy rolni.

Dezertkerzy umieszczeni w barakach nie pracują nigdzie, natomiast przechodzą specjalne kursy wojskowo-destrukcyjno-wywiadowcze. Kursanci otrzymują bezpłatne wyżywienie i 4 mk tygodniowo żołdu. Co pewien czas niektórzy kursanci znikają z obozu i wracają dopiero po kilku miesiącach. Jak twierdzi źródło B kursanci ci wysyłani są do Polski na wywiad względnie robotę destrukcyjną. Korespondencja do obozu w Pr. Holland napływa pod Schliessfach 16 (vide listy przejęte od Jarego). W obozie Pr. Holland przebywają obecnie między innymi następujący dezertkerzy:

Z 33 pułku piechoty: Szkraba Jakiw, Szostak Anton, Stodolski Ilja, Sejczuk Michał, Murawiecki Nikita, Romaniuk, Kowalisen Piotr, Piekłyszcz Iwan, Stiborski Anton, Kukmański Iwan, Prokop Adolf, Jaszczuk Jakiw, Daniliw.

Z 12 pułku ułanów: Kuc Iwan, Lewtiuch Michał, Jaszczuk Michał, Babij, Sawian.

Z 71 pułku piechoty: Czolczan i Matejczuk.

Kierownikiem [i] instruktorem obozu jest podporucznik Smuga, jako wykładowcy przyjeżdżają tutaj również kapitan Jary, kapitan Dunim, Stefanowicz. W listopadzie i grudniu roku zeszłego odbywać się tutaj miały kursy komendantów powiatowych organizacji bojowej ukraińskiej, na które miało przyjechać około 25 studentów Ukraińców ze Lwowa. Kursanci mieli otrzymywać bezpłatnie wyżywienie i 50 mk miesięcznie. Kurs miał prowadzić jakiś kapitan z Reichswehry z pomocą Jarego i innych. Od 1 kwietnia roku bieżącego obóz ukraiński zostanie zupełnie zlikwidowany.

Gdańsk. W Gdańsku kapitan Jary utrzymuje służbowy stosunek z niemieckim kapitanem Hönigiem. Rysopis Höniga: lat około 40, wysoki, ryży, tęgi.

Kowno. Między innymi przebywają tutaj:

⁸ Preussisch Holland = Pastek.

⁹ Marienburg = Malbork.

¹⁰ Powiatowa Komenda Uzupetnień.

Kapitan Chołowiński z Lubaczowa. Jeździ on dość często do Polski. Rysopis Chołowińskiego: lat około 30, łysy zupełnie, szczupły, oczy jasne, podpadająca mała głowa.

Podporucznik Worona Michał z Brzezan — lat około 32, brunet, wąsy na angielkę. Przebywał jakiś czas w Czechach, obecnie zdaje się mieszka w Kownie.

Kapitan Baczyński z Sambora — lat około 39, brunet, wzrost wyżej średniego, duże wąsy.
Przygotowania do rozpoczęcia akcji na wiosnę 1925 roku.

Jak twierdzi źródło B wśród działaczy ukraińskich przebywających w Niemczech, liczą się poważnie z tym, że na wiosnę dojdzie do wojny bolszewicko-rumuńskiej i że przy tej sposobności można będzie w początkach kwietnia roku bieżącego rozpocząć w Małopolsce Wschodniej wśród Ukraińców szerszą akcję bojową.

W dniach 15 i 16 lutego roku bieżącego odbędzie się we Lwowie zjazd zagranicznych i miejscowych kierowników ukraińskich organizacji bojowych. Na zjazd ten wybiera się między innymi z Królewca, jak to już powyżej zaznaczono, również kpt. Jary oraz inni Ukraińcy. Jary i towarzysz jego (nazwisko nie stwierdzone) jechać ma do Lwowa przez Gdańsk, zaś trzeci Ukrainiec wybiera się przez zieloną granicę na Johannsburg¹¹ w Prusach Wschodnich, gdzie ma mu ułatwić przejście Ukrainiec, kpt. Duczymiński, zamieszkały w Johannsburgu i zajmujący się przeprowadzaniem Ukraińców przez granicę.

Porucznik Ilnickij z Berlina był dnia 1 lutego w Królewcu u Jarego i tegoż dnia przez Johannsburg wyjechał do Lwowa.

Fundusze na organizację bojową zbierane są między innymi przez krajowe i zagraniczne dzienniki ukraińskie, jako fundusz „Ridna Szkoła”¹².

Źródło B podaje, że kapitan Romaniuk — Ukrainiec, przebywający w Berlinie, uważany jest za konfidenta polskiego poselstwa w Berlinie.

Kierownicy organizacji „Czernoj Ruki”¹³:

Do organizacji tej między innymi należą:

Kapitan Sinieninij — przebywa w Czechach, utrzymuje łączność z Jarym, który mu posyła pieniądze.

Kapitan Mikietka — przebywa w Bernie.

Kapitan Jaworski¹⁴ — przebywa w Berlinie, dnia 31 I 1925 Jaworski był jeden dzień w Królewcu u Jarego.

Podporucznik Kosak — przebywa w Czechach.

Podporucznik Srokowski — przebywa w Czechach.

Pułkownik Stepaniak — przebywa w Użhorodzie.

Kapitan Gazdejko.

Podporucznik Worona z Brzezan — przebywa zdaje się w Kownie, pracując w „Litauische Rundschau”¹⁵ (vide przejmowane listy).

11 Johannsburg = Pisz.

12 Ukraińskie Towarzystwo Pedagogiczne „Ridna Szkoła” zostało założone w 1881 r., z zadaniem rozbudowy oświaty ukraińskiej. W 1925 r. towarzystwo liczyło 17,4 tys. członków skupionych w 219 kołach — R. Wysocki, *op. cit.*, s. 40.

13 Czarna Ręka.

14 O kpt. Aleksandrze Jaworskim wspomina inny raport por. Skorupy — AP Gdańsk, KGRPG, sygn. 1264, Raport por. Skorupy nr 20 z 1 X 1925 r. Według tego dokumentu pochodził on z Turki, był kapitanem armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, a następnie komisarzem politycznym w Armii Czerwonej. W sierpniu 1925 r. został nieformalnym przewodniczącym ukraińskiej organizacji „komunistyczno-terrorystycznej”, która ostatecznie odłączyła się od UWOM miesiąc później, na zjeździe w Użhorodzie.

15 Czasopismo w języku niemieckim wydawane w Kownie w latach 1920—1929.

**Die Tätigkeit der Ukrainer in Ostpreußen
im Spiegel des Berichtes des polnischen Geheimdienstes in Königsberg
im Jahre 1925**

Zusammenfassung

Die Filiale des polnischen Geheimdienstes in Königsberg war in den Jahren 1922—1930 die wichtigste Einrichtung zur Erkundung des militärischen Potenzials Ostpreußens. Sie wurde von den Mitarbeitern der Abteilung II des Generalstabs der Polnischen Armee geleitet, die als Beamte des polnischen Konsulats getarnt waren. Der erste Leiter war Mieczysław Pogorzelski. Schon im Jahre 1923 wurde er vom Oberstleutnant Marian Skorupa ersetzt. Während der nächsten Jahre schuf er auf dem ostpreußischen Gebiet ein dichtes und gut funktioniertes Agentennetz. Im Jahre 1927 wurde Skorupa enttarnt und musste Deutschland verlassen. Er wurde von Hauptmann Bohdan Józef Kwiecinski ersetzt, der sich in Königsberg mindestens bis Februar 1930 aufhielt.

Die Hauptaufgabe des Oberstleutnants und der anderen Residenten in Königsberg war die Sammlung von Informationen über die Dislokation, Befestigung, Ausrüstung und Moral der Soldaten des 1. Armeebezirks der Reichwehr. Diese Arbeit übten die Agenten und die Informanten aus. Im Dezember 1924 arbeiteten für Skorupa vier offensive Agenten, drei Informanten und ein Verbindungsmann. Sie waren in den deutschen Ämtern, Polizei und Militär beschäftigt. In den Jahren 1924—1927 wurden für die Zwecke der geheimdienstlichen Arbeit in Königsberg durchschnittlich 500 US Dollar pro Monat ausgegeben, also (abhängig von dem immer schwächeren Złoty-Kurs) 2 500—4 500 Zł. Das war die "teuerste" Stelle unter der Danziger Agentur des Geheimdienstes. Das zum Abschluss des Aufsatzes vorgestellte Dokument gehört zu den vielen Berichten, die den Nachlass der Stelle des polnischen Geheimdienstes in Königsberg darstellen. Es wurde von Oberstleutnant Skorupa aufgrund der Informationen eines Ukrainers, Vasył Horba, der mit den nationalistischen Aktivisten eng zusammenarbeitete, verfasst. Aus diesem Dokument geht hervor, dass in Königsberg eine Agentur der Ukrainischen Militärorganisation sehr intensiv arbeitete, dagegen wurde in Preußisch Holland [Pasłęk] unter der Aufsicht der Deutschen ein Lager für die „Ukrainer und polnischen Deserteure“ organisiert, die für Ablenkungs- und Spionagezwecke ausgebildet wurden. Das edierte Dokument befindet sich im Staatsarchiv Danzig, Bestand „Generalkommissar der Republik Polen in Danzig“.